

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ

Za 1 wiersz non. lub jego miejsce
na str. 1.23. m. 250, w tekście m. 200
Nekrologi 250 mk. zwyczajnie 120 mk.

Adres Redakcji i Administracji
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. 74 91.
Otwarta od 9-12 i od 2-6 po poł.

PRENUMERATA WYNOSI

w Kaliszu miesięcznie 500 Mk.

Na prowincji z przesyłką

pocztową 600 Mk.

Z granicą 1200 Mk.

Cena pojed. egzemplarza 25 Mk.

№ 135 (7174).

Sobota, dnia 17 czerwca 1922 r.

Rok XXX

Kino-teatr

O A Z A

Dla młodzieży dozwolone.

Dzisiaj ostatni raz.

Wszecpotężny film świata.

Amerykańskiej wytwórni UNIVERSAL-FILM C-o/L-t-d w New-Jorku.

Stepowe bestje

Sensacyjny, pełen napięcia nerwów dramat w 6 akt. z cyklu „Karo As”

W roli głównej **Cudowne dziecko Ameryki**

... **Maria Walcamp.**

Początek w dniu powszednie I seans g. 6.30, ostatni g. 9.15., w soboty, niedziele I seans g. 4, ostatni g. 9.15.

Dr. P. KLINGER

SPECJALISTA

chorób wenerycznych i skórnych

(analizy krwi na syfilis)

1402

przyjmuje codziennie: od 8^{1/2}—10 i od 4—7,
w niedziele i święta od 11—1. Towarowa 3, I p.

LABORATORJUM

CHEMICZNO-BAKTERJOLOGICZNE

D-ra med. S. Wałchowiczowej

z Radomia, przeniesione do Kalisza
Al. Józefiny № 13, front, II piętro

WYKONYWA

wszelkie analizy w zakres diagnostyki lekar-
skiej wchodzące (analizy krwi na syfilis i inne).

Czynne codziennie od 9—1 i od 3—6.

Z chorób wewnętrznych i dziecięcych przy-
jęcia między 4—7 po południu.

1726

Telegramy.

Brak Sejmowej większości

WARSZAWA 16. „Warszawski Tydzień Pol-
ski” z dnia 10 czerwca rb. wskazuje na anajo-
gję obecnego kryzysu z ostatnim przesileniem
we Francji, imówi że tu i tam głównym moty-
wem niezadowolenia głowy państwa z gabinetu
była zbyt duża ustępliwość w polityce zagranicz-
nej. Lecz na tem podobieństwo się kończy, bo
nasz Sejm nie uświadamia sobie faktu porażki
naszej polityki zagranicznej wynikłej z tego,
szliśmy w Genewie za Lloydem Georgem a nie z
Francją. „Tydzień Polski” kończy artykuł jak
następuje:

Brak sejmowej większości jest źródłem wszy-
stkich niespodzianek i powikłań w naszym życiu
państwowym, a że zawiody wszystkie próby
stworzenia większości w Sejmie obecnym, jak
również próba rządu bez większości, więc je-
dynym wyjściem sytuacji jak słusznie wywodzi
„Kurjer Warszawski” Nr. 154 jest rozwiązanie
Sejmu.

Dokoła przesilenia

WARSZAWA 16. P. Naczelnik Państwa
konferował z poszczególnymi klubami sejmowe-
mi. Jak się spodziewać należało strona praw-
na przesilenia interpretowana była różnie przez
kluby. Czy może więc być mowa o jakiejś je-
dnolitej woli Sejmu, którą miałby reprezento-
wać Konwent Senjorów dla którego najwidocz-
niej sprawa ta również była niejasną. Sejm więc
musi wyraźnie większością głosu zdecydować,
że właśnie Naczelnik Państwa rząd powołuje,

wyraźnie określić znaczenie wyrazów: „powo-
ływać rząd”, bowiem prasa prawicowa w osobie
pana Strońskiego uważa, że powoływani do rza-
du polega niemał na napisaniu do poszczególnych
osób listów oficjalnych, zaś wyznaczenie
rządu jest dopiero tem co ich zdaniem nieprawy-
nie robi p. Naczelnik Państwa. Spór o puste
orzeczy, a treść: czy zwycięży N. D-eja.

Kryzys gabinetowy a zagranica

WARSZAWA. Obecny kryzys ministerjal-
ny wywołał nadzwyczajne zainteresowanie w
dyplomatycznych kołach Warszawy. Poselstwa
zagraniczne wysyłają do swych rządów bardzo
szczegółowe sprawozdania o kryzysie po dwa
razy dziennie. W kołach dyplomatycznych, o-
becnie przesilenie gabinetowe uważają za prze-
łomowe w ustosunkowaniu się wewnętrznych
sił państwa, które będzie miało decydujący
wpływ i na zagraniczną politykę. Przychylna Pol-
sce dyplomacja jest zdania, że obecne przesile-
nie gabinetowe wpłynie na wzmocnienie się sta-
nowiska Polski.

Terminy objęcia G. Śląska

OPOLE. Pełnomocnik rządu polskiego,
vice-minister dr. Seyda, udzielił następujących
informacji co do terminów objęcia G. Śląską
przez Polskę. Pewna zwłoka w notyfikacji de-
cyzji rady ambasadorów co do granic nastąpiła
wskutek tego, iż nie doszło dotąd do porozu-
mienia w sprawie dalszyprowadzenia spraw
karnych o przestępstwa przeciwko koalijantom.
Na poniedziałkowym posiedzeniu uczyniła ko-
misja w tej sprawie nowe propozycje. Pełno-
mocnik niemiecki zakomunikuje stanowisko rza-
du niemieckiego jutro przed południem. Przy-
puszczam, że na posiedzeniu, przewidzianym
jutro, nastąpi zupełne uzgodnienie tej sprawy.
W takim razie nastąpi w czwartek podpisanie
przez komisję ogół pełnomocników warunków
oddania obu części G. Śląska oraz notyfikacja
granicy.

Dzień sobotni będzie pierwszym dniem za-
rządzeń ewakuacyjnych, w poniedziałek zaś o-
puszczą wojska koalicyjne pierwszą strefę. Po
polskiej stronie tworzyć ją będzie miasto i po-
wiat katowicki. W tym samym dniu bezpośred-
nio po wyjściu wojsk koalicyjnych nastąpi wkro-
czenie wojsk polskich.

Naród potrzebuje stałego czyn- nika politycznego

KRAKÓW. „Czas” omawiając przesilenie
podkreśla, że dotychczasowa bezinteresowność
polityki Naczelnika Państwa, jego lojalność wo-
bec supremacji politycznej Sejmu i wstrzymy-
wanie się od wykonywania przysługujących mu
prerogatyw przygotowują ciężki los—los manek-
ina dla jego następcy. Wykazaliśmy —
pisze „Czas”—potrzebę stałego bezstronnego po-
nad partjami stojącego, nieogładającego się na
masy wyborcze czynnika w życiu politycznym
narodu. Ubolewaliśmy—nie my jeni—że Nacz-
elnik Państwa zbyt łatwo przyjął narzuconą mu
rolę więźnia w Belwederze i nie wróżyliśmy z
tego niczego dobrego ani dla jego następcy, ani
przede wszystkim dla państwa.

Naczelnik Państwa wyszedł z dotychczasoso-
wej rezerwy. W rozmowie z klubem pracy kon-
stytucyjnej Naczelnik Państwa dał wyraz za-
niepokojeniu wobec zupełnej chaotyczności po-
głądów panujących w Sejmie oraz wobec braku
zrozumienia powagi chwili. Niewątpliwie jest
to prawda—pisze dalej „Czas”—któż bowiem w
Polsce nie widzi rozbiicia Sejmu na stronnictwa
małej ich dojrzałości politycznej, zacieklej ich
niezgody między sobą, niezdolności Sejmu do
rządzenia państwem, a słabości rządu wyłonio-
nego z takiego Sejmu?

W zakończeniu „Czas” pisze: nie jest to
pora na rekryminacje—należą one do trybuna-
łu historii. Naczelnik Państwa upomniał się
się słusznie i skutecznie o swoje prawa przy
tworzeniu gabinetu. Dążenie jednak do kapitu-
lacji musiałoby doprowadzić do konfliktu, my
zaś uważamy, że najważniejszą rzeczą, na przy-
szłość jest tworzenie harmonii obu naczelnych
i równorzędnych organów narodowych.

Sprawy monopolowe

WARSZAWA 16. W Ministerjum Skarbu
utworzono specjalny Wydział Tytoniowy, który
załatwia sprawy podatków pośrednich i akcyz od
tytoniu, zapalek, gilsz, orzecznictwo w tych spra-
wach oraz sprawy Generalnej Dyrekcji Monopo-
lu Tytoniowego. Ma to na celu ściślejsze pod-
porządkowanie Ministerjum Skarbu spraw mo-
nopolu tytoniowego.

Giełda i pan minister skarbu dr. Michalski

WARSZAWA 16. Z najważniejszych sfer
giełdowych komunikują „Kurjerowi”, że gieł-
da na pogłoski o możliwości usunięcia dr. Mi-
chalskiego z Ministerjum skarbu reaguje niską
marki polskiej, czyli zwyżką zdrowych walut
obcych (tylko chora marka niemiecka spada).
Do tej pory giełda przecież nie bierze w rachubę
poważnie możliwości ustąpienia dr. Michalskiego.
Gdyby jednak dr. Michalski miał naprawdę us-
tąpić, na giełdzie przyjdzie do katastrofalnego
spadku naszej waluty i naszych walorów.

Deklaracja Nar. Zjedn. Ludowego

WARSZAWA. W czasie dyskusji nad wnio-
skami zgłoszonymi przez Klub Komisji konsty-
tucyjnej, pos. Skulski oświadczył co następuje:
Mała Konstytucja opiera się na 3 zasadach:

- 1) Suwerenności obecnego Sejmu.
- 2) Odpowiedzialności Naczelnika Państwa przed Sejmem.
- 3) Sprawowaniu najwyższej władzy cywilnej i wojskowej przez Naczelnika Państwa.

Obecnie więc mamy inne ustawy i o innych
kompetencjach, aniżeli te, które przewiduje kon-
stytucja duża. Można zatem interpretować ma-
łą konstytucję tylko w jej duchu, a nie zaś w
duchu dużej konstytucji.

Odpowiadając przedstawione przez Nacz-
elnika Państwa pytania, p. pos. Skulski jest zda-
nia, że inicjatywa proponowania kandydata na
premiera przysługuje obydwóm instytucjom tj.
Sejmowi i Naczelnikowi Państwa. Nie wytwor-
za to kolizji, ani nie jest wyścigiem jak nazwał
to pos. Żoźnicki, gdyż typowym przykładem w

życiu codziennym tej współzręczności w inicjatywie jest obcowanie Sejmu z rządem.

Na drugie zapytanie do kogo należy ostateczna decyzja pos. Skulski odpowiada, że należy ona, zgodnie z duchem małej konstytucji, do instytucji suwerennej, a więc do Sejmu, bo jakkolwiek należy oczekiwać, że poczucie wielkiego interesu państwowego winno wykluczyć scysje w tej sprawie pomiędzy Sejmem i Naczelnikiem Państwa, to jednak, w razie różnicy zdań ostateczna decyzja należy do Sejmu. Kandydatura Sejmu może być kwestionowana przez Naczelnika Państwa, tylko na podstawie motywów rzeczowych natury państwowej. W razie kwestjonowania Sejm winien poraż wtóry kandydaturę i motywy rozpatrzyć. Powtórnie wyrażona wola Sejmu byłaby obowiązująca.

Na pytanie, jak należy rozumieć słowo

„Sejm“ w art. 3 małej konstytucji, pos. Skulski oświadcza, że wypośrodkowanie woli Sejmu należy od tych warunków, jakie aktualnie w Sejmie podzielonym na kluby, przy nieznacznej ilości tak zw. posłów dzikich, najodpowiedniejszym aparatem ku temu jest konwent seniorów. Możliwym jest również utworzenie „Komisji Głównej“, istniejącej w innych parlamentach, do której zakresu należałoby między innymi załatwienie i tej sprawy. Konferencje Naczelnika Państwa z przywódcami klubów dla uzupełnienia formalnie wyrażonej opinii na konwencie seniorów pos. Skulski uważa za rzecz naturalną.

Na koniec stwierdza, że przeciwny jest zbyt daleko idącemu rozważaniu teoretycznych zagadnień w okresie przesilenia gdyż załatwić należy to w okresie przesilenia gdyż załatwić należy to w okresie przesilenia gdyż załatwić należy to w okresie przesilenia.

tych, którzy zaprawieni w dawnej ofiarnej służbie staną do wspólnej pracy nad rozwojem narodu, podniesieniem jego siły moralnej i odporności wobec wrogów.

Obywatele, członkowie dawnej organizacji.

Nie godzi się nam rozproszeniu obojętnie patrzeć na dalszy tok sprawy w narodzie. Nam, którzyśmy się wazyli ongi w wbrew nastrojom niewiary i bierności, wziąć na swe barki odpowiedzialność walki o Wolną Polskę i wolnego w Polsce człowieka. Organizujemy się obywateli przeciw panoszeniu się starych nawyków niewoli w życiu publicznym, przeciw brakowi wiary w siły własne, przeciw demagogii obskurantyzmu i wstecznicstwa przeciw niemniej szkodliwej demagogii bolszewickiego absolutyzmu, przeciw demoralizacji spekulacji, wyzyskowi i nadużywaniu władzy. Bez względu na różnicę przekonań politycznych pocujemy łatwo, że łączą nas ofiarna miłość Narodu i Wolności i przekonanie że tem silniejszy jest naród im silniej ugróntowane są w nim prawa człowieka pracującego i ufność w siły własne.

Zrzeszeni pod naszym standarem wystąpimy do walki z tem wszystkim co w Polsce czasu niewoli skarłało, nie mając odwagi żyć nowem życiem i na każdym polu podejmujemy budowę Polski nowej, młodej, i potężnej, Polski pracy i męstwa.

Przewodniczący Cent. Kom. Okr.

(—) Andrzej Strug.

Sekretarz.

(—) Stanisław Guliński.

List z Górnego Śląska.

(Od naszego korespondenta).

Katowice, 12 czerwca.

W dwóch ostatnich Listach moich obszernie rozpisałem się o ostatnich wypadkach na G. Śląsku i bez przykładowych okrucieństw, popełnianych przez bandy niemieckie na ludności polskiej. I dzisiaj, nie wypadłoby mi nic innego, jak znowu poświęcić znaczną część korespondencji opisowi tych spraw, zwłaszcza, że terrorem niemieckim na G. Śląsku dotąd nie tylko nie ustał, lecz owszem w dniach ostatnich znacznie się wzmógł mimo, rozszerzenia stanu oblężenia na cały obwód przemysłowy. Zdaje się, że uspokojenie wogóle nie nastąpi, jeśli stan oblężenia czemprędzej rozciągnięty nie zostanie na cały górnośląski teren plebisytowy. Fala teroru niemieckiego przeniosła się bowiem z Gliwic, Kędzierzyna, Raciborza itd. na wieś i na sąsiednie powiaty wschodnie, gdzie ludność polska pozbawiona jest wszelkiej pomocy i opieki ze strony władz, które zresztą opieki takiej użyć nie są w stanie, nie mówiąc już o policji, składających się z samych Niemców, którzy nie tylko palce patrzą na gwałty band niemieckich, ale często nawet sami do nich ręki dokładają.

Z szczególną brutalnością występowały bandy niemieckie w ostatnich dniach w Bytomiu, gdzie za białego dnia napadano na Polaków na ulicy w ich mieszkaniach, bito i katowano ich w wieloletnim dobieżnego opuszczenia Bytomia. Stanu oblężenia mimo to nad Bytomiem nie ogłoszono i stało się to do piero, gdy przed dwoma dniami banda orgeszu napadła przy ul. Tarnogórskiej na wojsko francuskie. W ciągu walki, jaka stała się wywiązała, padł jeden „stosstruppler“ niemiecki. W ciągu dnia aresztowano w Bytomiu około 15 członków „Selbstschutzu“ i to w chwili, gdy banda ta napadła w celu rabunku na skład pewnego krawca-Polaka. Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że banda ta systematycznie napadła Polaków, w celach rabunkowych, co było dla niej zadaniem tem łatwiejszem, że w oczach Niemców, rehabilitowała ją nazwa „Selbstschutzu“ i terrorem, uprawiany wyłącznie na Polakach. Fakt, że na jaw wyszła tajemnica, iż „Selbstschutz“ jest zwykłą bandą najniebezpieczniejszych rabusiów, prasie niemieckiej, która za wszystkie wypadki z reguły zwała winę na Polaków, popsuła szlaki. Ale i w tym wypadku błaty niemieckie znalazły wymówkę. Twierdzą obecnie, że ujęta w Bytomiu banda wcale do „Selbstschutzu“ nie należy, a posługiwała się tym tytułem jedynie, aby swoim wyprawom bandyckim nadać pozory patriotycznych czynów.

Zresztą w innych okolicach niemieckiej części Śląska bandy niemieckie prowadzą podobną „patriotyczną działalność“. Tak nap. w nocy na 10 b. m. napadła 20 chłopów silna banda wies polska. Dziergowice między Raciborzem a Kędzierzyna. Po obezwładnieniu odwachu straży gminnej, w którym przebywało właśnie trzech strażaków wójt, wszyscy byli Polakami, ustawiono wszystkich przed płotem jedną salwą położono trupem. Ocalał tylko wójt, który został wprawdzie postrzelony, ale udał się żywego. Następnie bandyci wybrali się w pochód rabunkowy po całej wsi.

Mimo tak jaskrawych przykładów, winy niemieckiej prasa niemiecka z całą bezczelnością twierdzi, że w każdym przypadku winowajcami byli Polacy. Tak na przykład hakatystyczno-wszechniemiecka „Schlesische Ztg.“ z Wrocławia referując tłustym drukiem o wypadkach gwałtów niemieckich, m. in. także o wyżej opisanym zajściu w Bytomiu i Dziergowicach stawia nad tem wszystkim w dużych literach tytuł „Dalsze gwałty polskie!“

Inne zaś pisma, jak berlińska hakatystyczna „Tägliche Rundschau“ i jej wszechniemiecka siostra „Deutsche Ztg.“ w równobrzmiących korespondencjach z Bytomia starają się najnowsze wypadki na G. Śląsku przedstawić jako nowe, czwarte dobrze przygotowane powstanie polskie, wzniecone w celu odebrania Niemcom przyznanych im części G. Śląska.

Ze zdumieniem zapyta się każdy: co tu podziwiać więcej—czy faryzeuszostwo, czy bezczelność i złą wolę, czy wreszcie niesłychane zaślepienie i nienawiść Niemców do wszystkiego, co polskie!

Na szczęście Rada ambasadorów, uznając pobudki noty polskiej, żądających jaknajspiesniejszego oddania

Polsce przyznanych jej części G. Śląska, poleciła już podobno Komisji międzysojusz. w Opolu zanotyfikowanie obu rządów nowej granicy. Ważny akt notyfikacji nastąpić musi lada chwila. Z tą chwilą władze polskie będą miały prawo do obejmowania urzędów tak administracyjnych, jak politycznych w przyznanej nam części. Z tą chwilą zaczyna też upływać okres jednomiesięczny, w którym kończy się zadanie Komisji międzysojuszniczej i wojsk koalicyjnych na G. Śląsku. Jerśli więc, jak słyhać, obejmowanie G. Śląska rozpocznie się 15 czerwca, nie będzie 15 lipca już żadnego żołnierza koalicyjnego na G. Śląsku.

Ludność polska, nawet i pokojowo usposobiona część ludności niemieckiej z prawdziwą tęsknotą oczekuje zjawienia się władz, zwłaszcza wojska polskiego, w przekonaniu, że przyniesie ono upragnioną wolność, spokój i bezpieczeństwo.

ALEKSY PAJAK.

Zjazd P. O. W.

Sztandar polskiej organizacji wojskowej rozwiązanej, zmobilizowanej i wcielonej do wojska w zaraniu niepodległości, zaczyna znów skupiać dawnych zwolenników. Po skończonej ostatniej zwycięskiej polskiej wojnie, zdemobilizowani członkowie dawnej P. O. W. po powrocie do swych rodzinnych stron odczuli potrzebę dalszego trwania. Zrozumieli, że uzyskane granice muszą być utrwalone nie tylko przez ich wykreslenie na mapie geograficznej, lecz przez stworzenie żywego wysiłku pracy niepodległościowej, istotnego przekształcenia naszej budowy społecznej i głębokiego przeorania zeschniętej skorupy reakcji oraz wzbudzenia zaufania do władzy państwowej i szczytnego posłannictwa żołnierza, obywatela. Pomni wielkich haseł, po ich częściowym spełnieniu, mając w pamięci głębokie moralne przeżycia czasów wojny, zrozumieli konieczność ponownego złączenia się dla dalszej ideowej pracy i wzajemnego wspomagania się.

Dawne ośrodki organizacyjne P. O. W. zaczynają samorzutnie rozpoczynać swą działalność, szukając łączności z całością. Dowód to, że węzły, którymi złączyliśmy się do walki o Niepodległość, do dziś nas wiążą, wysiłki wspólnie poniesione i dorobek moralny ofiarnej pracy w walce wykuty nie mogą zniknąć, lecz wydawać muszą owoce i nadal. To też niżej podpisani b. członkowie P. O. W. po nawiązaniu łączności i wstępem porozumieniu się postanowili ponownie skupić się i wezwać wszystkich obywateli b. członków P. O. W. na Zjazd Walny Delegatów do Warszawy na dzień 25 i 26 czerwca r. b., który się odbędzie w sali w Dolinie Szwajcarskiej ul. Szopena, początek o godz. 10-ej. Zjazd przede wszystkim musi ujawnić szczytną przyszłość organizacji i powziąć postanowienia dotyczące się zgromadzenia i opublikowania materiału i opracowań z historii P. O. W. i wogóle z ostatnich walk o Niepodległość. Zjazd zajmie się uregulowaniem spraw b. członków P. O. W. związanych z ich bytem w wojsku, oraz organizowaniem samopomocy i opieki nad inwalidami, wdowami i sierotami po b. członkach P. O. W. Zjazd przede wszystkim zajmie się skupieniem zorganizowaniem

Miljonowa kradzież.

W pierwszych dniach maja r. b. do zamieszkałej w Wilnie przy ulicy Nadbrzeżnej, hrabini Kossakowskiej, zjawił się młody człowiek, który przedstawiając się jako Zbigniew Andrychiewicz, przybyły z Gdańska, gdzie został zdemobilizowany i pozostaje obecnie bez żadnych środków do życia, prosił hr. Kossakowską o pomoc materialną. Hr. dając tytułem zapomogi 8 tys. marek, żywo zainteresowała się osobą młodzieńca. Odtąd Andrychiewicz zaczął bywać częstym gościem w domu hrabiny. Pewnego dnia podczas swej wizyty Andrychiewicz powiadamiony przez pokojówkę, że pani niema w domu, postanowił zaczekać. Kiedy pokojówka, wyszła z pokoju, zostawiając samego Andrychiewicza w salonie, ten udał się do sypialni hr. K., a zabrawszy ze stołu złoty zegarek, kolczyki i inne drogocenne przedmioty, oraz 26 tys. marek niemieckich i 120 tys. mk. polskich na sumę 8 milionów marek, udał się prosto na dworzec kolejowy i pierwszym pociągiem odjechał do Warszawy. Pomiedzy pozostawionymi rzeczami przez Andrychiewicza w hotelu przy ul. Zawalnej, policja śledcza znalazła receptis oddawczy na list polecony adresowany do Brześcia nad Bugiem. Nie zdążywszy zniszczyć receptisu Andrychiewicz dał policji śledczej klucz do odkrycia zagadki.

Odkomenderowany agent policji śledczej Szadurski, odnalazł adresata. Jak się okazało był nim felczer brzeskiego więzienia, niejaki Panosiuk, który jak okazało dochodzenie poznał Andrychiewicza w więzieniu, odsiadującego karę za kradzież, jednocześnie z niejakim Apolinem Cichanowskim, który pozostał w więzieniu po oswobodzeniu Andrychiewicza. Andrychiewicz z Cichanowiczem postanowili prowadzić korespondencję za pośrednictwem felczera Panostuka, który zobowiązał się doręczać listy Andrychiewicza Cichanowskiemu. Od Panosiuka udało się agentowi wydosłać adres przyjaciółki Andrychiewicza w Poznaniu, która wzięszy agenta policji za przyjaciela Andrychiewicza, przybyłego do Poznania, powiadomiła o miejscu pobytu Andrychiewicza na lotnisku, zwanem Ludwikowo koło Poznania, gdzie leczył się Andrychiewicz w jednym z sanatoriów. Tam Andrychiewicz został aresztowany, lecz zdążył się wyszliżnąć z rąk agenta policji, którego zamknął na klucz w pokoju.

Być może, że udałoby się ukryć przed okiem sprawiedli., lecz znowu zgubił go receptis, adres, na imię niejakiego Grabowskiego w Poz-

naniu, w którego mieszkaniu ułtało się agentom policji aresztować śpiącego Andrych. przy którym znaleziono część skradzionych kosztowności u hr. K., część jednak zdażył Andrychiewicz sprzedać.

Andrychiewicz niejednokrotnie odsiadywał więzienie za kradzieże. Obecnie został wywieziony do Wilnia osadzony na Łukiszkach pod kluczem.

KRONIKA.

— PROCESJA BOZEGO CIAŁA.

W czwartek, o godz. 1 w południe, z kościoła farnego wyruszyła procesja do ołtarzy, ustawionych poraz pierwszy od czasu wojny znowu na Starym Rynku i ul. Warszawskiej, a mianowicie przed domami pp. Herbicha, Frankego, Tarchalskiego i przed kościołem garnizonowym. Celebrował ks. prałat Sobczyński, którego podtrzymywali prezes sądu okręgowego Młynarski i rejent Wyganowski, baldachim niesli pp.: wice-prezes sądu Kaczkowski, rejent Ludzki i mecenas Czapski, Iwanowski, Jaźwiński i Strzyżewski. Przy ołtarzach ewangelje św. odśpiewali: pierwszą—ks. Rutkowski, drugą—ks. Kalinowski, trzecią—ks. Jankiewicz, czwartą—gwardjan franciszkanów O. Madzurek. Pienia religijne przy ołtarzach wykonał chór męski św. Cecylii (z kościoła pobernardyńskiego) pod batutą p. Jasińskiego. W procesji przyjęły udział wszystkie cechy i bractwa, oraz tysiące pobożnych. Całej uroczystości sprzyjała prześliczna pogoda.

— POPŁOCH NA PROCESJI.

W czwartek, t. j. w dzień Bożego Ciała wyszła z kościoła św. Józefa uroczysta procesja do ołtarzy, u stawionych dawnym zwyczajem na Głównym Rynku. Gdy procesja znajdowała się przy drugim ołtarzu, umieszczonym przy sklepie p. Ziolkowskiego w czasie wykonywania pieśni religijnych przez chór śpiewaczy, je dna z uczestniczek procesji stanawszy nieuważnie przy nowobudujących się domach, spowodowała usunięcie się cegieł i przeraźliwie krzyknęła, w tym samym momencie zebrani usłyszeli stukot przejeżdżającego z ul. Złotej samochodu ciężarowego i ktoś w panicznym strachu krzyknął: „bomba“, krzyk ten spowodował popłoch ucieczkę zebranych przed ołtarzem. tłumów, ten większy, gdy dalej stojący spostrzegli ucieczkę chorążych z chorągiewkami cechowymi od ołtarza. Dzięki energii osób trzeźwych, zdołano zatrzymać tłumy u ciekające w panicznym przestraszeniu, tak, że skończyło się tylko na podarciu damskich toalet, o drut, okalające nowobudujący się Ratusz.

Część ludzi wskazywała na szofera samochodu, ciężarowego, który jakoby miał najechać na zebranych uczestników procesji, co spowodowało narazie jego aresztowanie, jednakże, będący na miejscu komendant P. P. Weinkranc, zdołał stwierdzić, że szofer nie ponosi żadnej odpowiedzialności, gdyż nie było z jego strony najmniejszej winy, jest to tylko wina zdenerwowania ogólnego, osób zebranych w większej ilości, którym się zawsze zdaje, że wisi nad nimi nahałka mo skiewska lub bagnet—zбира niemieckiego i na każdym miejscu spodziewają się nieprzewidzianej napaści, tak, że jakikolwiek krzyk kobiety, a tembardziej rzucony okrzyk „bomba“ powodują natychmiastową ucieczkę zebranych, a tembardziej, gdy uciekają cechy, otaczające, jak w danym wypadku, celebranta.

Naszem zdaniem powinien być odszukany osobnik, który rzucił w tłum fatalny w skutkach okrzyk „bomba“ i za to pociągnięty do odpowiedzialności.

Czas już nareszcie, abyśmy sobie uprzytomnili, że znajdujemy się w Wolnej Polsce, że czasy niewoli i prowokacji ze strony zaborców minęły, czas już przyjść do równowagi i za byłe okrzykiem nie zmieniać się w stado baranów, szczególnie w takich wypadkach, jak uroczysta procesja Bożego Ciała, gdyż może to spowodować niejednokrotnie śmiertelne wypadki, ponieważ na uroczystych procesjach znajduje się masa dzieci.

Dziwić się należy naszym cechom, że są tak skory do ucieczki i zamiast murem stać obok ołtarza, sami dają przykład dezercji z placu.

W końcu zapytać wypada, dlaczego wzorem innych miast w procesji nie przyjęły udziału: straż dżgniowa „Sokół“, którym, wobec braku policji powinno być powierzono dopilnowanie porządku.

— TOW. „ROZWOJ“ W KALISZU.

Dnia 13 b. m. odbyła się w sali gimnastycznej Szkoły Handlowej zebranie organizacyjne T-owa „Rozwój“, na którym przemawiał specjalnie przybyły z Warszawy delegat p. Lachowicz, znany już poprzednio w naszym mieście z wygłoszonych odczytów wojskowych, które cieszyły się wielkim powodzeniem.

Po ukończeniu referatu wszyscy obecni zgłosili przystąpienie do T-owa.

— Z ROBOT KOLEJOWYCH.

W środę, dnia 14 b. m. odbyło się na szlaku kolejowym Kalisz—Łódź przesunięcie jednego przęsła mostu żelaznego przez rzekę Prosnę w Piwonicach ze starych na nowe filary.

Jak wiadomo, władze okupacyjne, budując drugi tor na szlaku Kalisz—Łódź pobydowały ze względu na pospieszność pod drugi tor nie na stałych mury wanych filarach, a na czasowych drewnianych w odległości 12 mtr., od starego mostu. Przed samym ustąpieniem okupantów, most ten wobec zgnicia drewnianych opór, został zamknięty dla ruchu takowy na od-

cinu Kalisz—Winiary odbywał się po jednym torze.

Polskie władze kolejowe wybudowały w roku zeszłym przyczółki filary pod drugi tor z betonu, a obecnie został przesunięty środkowy dźwigar żelazny mostu ze starych drewnianych opór na nowe betonowe.

Przesunięcie zostało dokonane przy pomocy specjalnie skonstruowanych 2 wózków o 4 osiach tентrów parowozowych kaźden, które zostały doprowadzone pod końcowe części dźwigaru mostowego i takowy, dźwigami hydraulicznymi został opuszczony na wózki, następnie przy pomocy 2 wind, korbowych i 4 bloków dźwigar mostowy został przesunięty linami, stalowymi przyczepionymi do wózków po specjalnie ułożonych torach na nowe swoje położenie i dźwigami hydraulicznymi opuszczony na poduszki żelazne, postawione na nowych filarach.

Ciekawa ta robota, gdzie zawdzięczając mechanicznym urządzeniom siłą 8 ludzi, został przesunięty żelazny dźwigar mostowy długości 40 metrów i wagi około 160.000 kg. została dokonana w kilka godzin, przy czym samo przesunięcie trwało wszystkiego 18 minut.

Przesunięciem mostu kierował miejscowy naczelnik dystansu kolejowego, inżynier A. Herman oraz inżynier Dyrekcji Kolejowej Warszawskiej p. Finowicki.

— WYKŁAD EKSPERYMENTALNY DR. RADWAJNA. Mając na względzie zainteresowanie z jakim w ubiegłą niedzielę inteligentna publiczność m. Kalisza odniosła się do wykładu eksperymentalnego oraz, że z powodu rozprzedaży wiele osób odeszło bez biletów. Dr. Radwan zdecydował się urządzić jeszcze dwa wykłady, stanowiące jedną całość o nowym programie. Wykłady te odbędą się 24 i 25 czerwca r. b. w sali Tow. Muz. o godz. 8 i pół wieczór. Bilety są do nabycia w cukierni p. Mayera.

— BELMONT W KALISZU.

Dnia 18 b. m. w sali Towarzystwa Muzycznego o godz. 8 w. wygłosi znakomity pisarz Leo Belmont odczyt n. t. „Grzech kobiety“. Prelekcja ma na celu wyjaśnienie na zasadach naukowych—lingwistyki porównawczej i socjologii—psychologicznych źródeł powstania starożytnej legendy biblijnej, swoiście rozwinięty, następnie przez Arjów i Semitów o grzechu kobiety, czyli „grzechu Ewy“. Zarazem prelegent wykaże, jakie znaczenie miała ta legenda w życiu społecznym narodów i w poezji wszechświatowej.

Sądymy, iż osoba prelegenta oraz nadwzyczaj interesujący temat, ściągają na odczyt całą inteligencję kaliską.

Bilety już do nabycia w cukierni Wp. Mayera.

— Z SOKOŁA.

W celu wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała w dniu 18-go b. m. wzywa się członków czynnych i nieczynnych o przybycie do domu handl. „Polwinkol“ przy ul. Grodzkiej, skąd wyruszy „Sokół“ wraz ze sztandarem.—Zbiórka o godz. 11-ej. Czołem! Zarząd.

— WYPADEK NA PROSNIE.

Notujemy trzeci z rzędu wypadek przewrócenia się kajaka na Prośnie. W dwóch pierwszych ofiarami były kobiety, w ostatnim zaś dziecko. Przedwczoraj jeden z właścicieli łodzi wypożyczył kajak 10-letniemu chłopcu, który nie potrafiąc się odcłodzić z kajakiem po niedługim czasie zęglowania przewrócił się. Nie wiadomo czem by się skończyła przygoda, gdyby nie pomoc znajdującego się tuż cygana, który niefortunnego młodocianego wiosłarza wyciągnął za głowę. Apel nasz do wynajmujących łodzie—aby dzieciom i kobietom nie wypożyczano kajaków, nie trafia tym panom do przekonania.

— KONTROLA NAD NIESUMIENNYMI PIEKARZAMI.

Niektórzy z miejscowych piekarzy wystawiają swe pieczywo na sprzedaż na Nowym Rynku, a już szcze gólnym popytem cieszy się pieczywo w dni targowe. Otóż w ubiegły wtorek funkcjonariusze policji, opierając się zapewne na pewnych danych, postanowili sprawdzić czy znajdujące się pieczywo na targu odpowiada przepisanej jakości wadze. Rezultatem zabiegów policji było zabranie kilkudziesięciu bochenków chleba, który nie odpowiadał przepisanej wadze. Chleba ten policja zarekwirowała i oddała do dyspozycji instytucjom dobroczynnym. Z uznaniem należy przyjąć krok policji—tego rodzaju kontrola odbywać się win na częściej, a napewno część niesumiennych piekarzy nie będzie liczyć na naiwność kupujących.

— CHLEB DROŻEJE.

Jak się dowiadujemy już w zeszłym tygodniu, mąka żytnia podrożała, za kilo mąki żytniej każą sobie płacić 260 mk. W związku z tem delegacja piekarzy polskich i żydowskich udała się do starostwa, gdzie w porozumieniu z Komisją do badania cen, po przekalkulowaniu ustalono cenę chleba na 225 mk. za kilo. W tymże tygodniu także delegacja piekarzy w Warszawie zażądała podniesienia ceny chleba na 260 mk. za kilo, uzasadniając tem, iż kilo mąki kosztuje 260 mk. Ceny wyznaczone przez komisję są zatem niższe do 35 proc. niż wypadła różnica kalkulacji w stosunku cen mąki i kosztów produkcji.

— KALISZ—VENETIA (OSTROW) 3:0.

W czwartek w Nowym Parku rozegrany został mecz pomiędzy kaliską drużyną szkolną a drużyną Klubu „Venetia“ z Ostrowa. W pierwszej połowie drużyna kaliska zdobywa na swoją korzyść godną bramkę. Po przerwie drużyna kaliska atakuje ze zdwojoną energią. Piłka stale znajduje się pod bramką przeciwnika, po krótkim czasie drużyna kaliska uzyskuje drugą bramkę po kilkunastu minutach trzecią i ostatnią. Na

18 minut przed końcem gry na tle orzeczenia sędziego, wynikił spór pomiędzy kapitanem kaliskiej drużyny p. K. a sędzią. Wobec wysoce nietaktownego, wprost grubiańskiego zachowania się p. K. sędzia grę przerwiał uznal takąową za skończoną. Panu K. zwracamy uwagę, że we wszystkich klubach za podobne zachowanie się gracza, albo zupełnie wydalą się z drużyny, a już conajmniej zawieszą się go na pół roku. Sędziował bez zarzutu pan Chlastowa.

— Z CENTRALNEGO TOW. ROLNICZEGO

Odbyło się posiedzenie komitetu C. T. R., na którym, poza sprawami bieżącymi, dotyczącymi życia wewnętrznego organizacji i jej stanu finansowego, rozważono sprawy natury szerszej, dotyczące życia ekonomicznego kraju, unarodowienia handlu mięsem i przyczynienia się tem do zwolnienia drożyzny mięsa: podjęcia inicjatywy do planowej akcji sprowadzania siana z kresów wschodnich, wreszcie zastanawiano się nad zorganizowaniem pomocy dla ludności kresów w wschodnich, współdziałając z poczynaniami w tym kierunku komisarza nadzwyczajnego do spraw repatriacji.

Obradowała Rada główna C. T. R. wstępnie uczciła przez powstanie pamięć zmarłego dyrektora kooperacji rolnej, s. p. Kazimierza Goebla, poczem wysłuchano sprawozdania prezesa C. T. R. p. M. Kiniorskiego z prac prezydium C. T. R. Przyjęto do wiadomości rezolucje ze zjazdu delegatów Kolek rolniczych, przekazując je do wykonania prezydium C. T. R. Następnie z wielkiem uznaniem przyjęto sprawozdanie wydz. społeczno-ekonomicznego, wyrażając gorące podziękowanie za owocną i wytrwałą pracę kierownikowi tego wydz. p. J. Gocickiemu.

Po załatwieniu szeregu spraw drobniejszych dotyczących działalności wydz. i sekcji, posiedzenie zamknięto.

LIST OTWARTY.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 24 „Głosu Kaliskiego“ przeczytałem artykuł „Bractwo lichwiarzy“. Niezabierałbym głosu w tej sprawie, gdyż mieszkając w nowym domu i należąc do zarządu Sekcji Lokatorów nowych domów przy Związku lokatorów m. Kalisza zupełnie uznaje i czynnie popieram obronę praw i kieszeni lokatorów nowych domów, którzy są obecnie pastwą żarłocznych apetytów kamieniczników, jednak.. autor tego artykułu zapomniał, że sprawa ogólna jaką jest obrona lokatorów wymaga akcji poważniejszej i rzeczowej i że wszelkie wycieczki osobiste nawet przeciw „bractwu lichwiarzy“, a zwłaszcza jowialny ton artykułu i wycieczki w stronę „wesołej wdów ki“ spowodują treść artykułu do zera i robią niesmaki i wrazenie, że jest to nie poważna sprawa, a porachunki osobiste „smutnego“ zajście autora z „wesołą“ czy mniej wesołą właścicielką domu. Gdy mowa o lichwie mówmy więc o wysokich cenach, piętnujemy lichwiarzy z nazwiska, ale nie wybierajmy ofiar, które może nie mogą czy nie umieją obronić się przed „smutnymi“ dowcipami przygodnego autora, a może wprost nie chcą reagować na tak smutnie pojmowaną etykę..

Sprawa obrony lokatorów nowych domów m. Kalisza została poruszona w sferach prawodawczych i wobec tego że dotąd nie brano w rachubę lichwy ze strony tych, którym dawano pożyczki „na odbudow“ czynniki miarodajne zainteresowały się nią szczerze.

Sekcja lokatorów nowych domów jest w posiadaniu dowodów, stwierdzających złożenie materiałów w tej sprawie w Sejmie i Ministerstwach i dowody te, jako stwierdzające fakt, że sprawa lokatorów nowych domów rozstrzygnie się w drodze prawodawczej, będą prawdopodobnie decydującym argumentem dla odroczenia przez Sąd wszelkich eksmisji, których obecnie przed 1 lipca tak domagają się żarłoczni kamienicznicy. Wierzmy więc, że Sąd, mając podstawy do odroczenia procedury, wobec oczekiwanej noweli prawa, nie zawsze zgodzi się na fantazje kamieniczników i nie zostawi nas bez dachu, ale jeśli nie chcemy dyskredytować własnej sprawy, nie psujmy jej wycieczkami osobistymi o wesołym tonie lecz nie wesołej etyce, bo to niedźwiedzia dla naszej sprawy przysługą.

Mam nadzieję, że Szanowny Pan, Panie Redaktorze gwoli bezstronności i w imię sprawy, obchodzącej szeroki ogół zamieszkał w nowych domach lokatorów, a poniekąd i właścicieli domów, nie odmówi umieszczenia tych kilku uwag w Swem poczytnym piśmie

Z wysokim poważaniem
WACEAW ŁADA.

Kalisz, 12.6 1922 r.

Ul. Warszawska Nr. 13.

FR. BUDZYNSKI

Architekt Budowniczy.

Poznań, Plac Wolności 11, I piętro.
(naprzeciw Policji Państwowej)
sporządza:

projekty--kosztorysy--orzeczenia.

Przedsiębiorstwo budowlane
Naziemne-Podziemne-Żelbetony. Telef. 36-06.

Fabryka Fortepianów

Braci K. i A. FIBIGER

ULICA WROCLAWSKA, RÓG POLNEJ. :

Poleca znane ze swej dobroci pianina.
Przyjmuje do gruntownej reperacji pianina i fortepiany
po przystępnej cenie. 1427

POTRZEBNI INTELIGENTNIEJSI PRAKTYKANCI. :

SZKOŁY FOTOGRAFUJĄ
się najlepiej

w salonie artystycznym firmy

„ENGEL”

KALISZ, Niecała № 12. Wejście z parku.

Ubikacji handlowych

obszernych z dwoma lub trzema oknami wystawnymi poszukuje

Wojskowe Stowarzyszenie Spółdzielcze
O. K. VII Poznań.

Oferty uprasza się przesłać pod powyższym adresem:
ulica 27 Grudnia 3. 1718

Są do wynajęcia

2 sale fabryczne, parter, i II-gie piętro, jedna na 12,55×4,80 mtr., druga 10,80×6,50 mtr.
Wiadomość w Red. Gazety Kaliskiej. 1721

Zdemobilizowany żołnierz posiadający 4-ro klasowe wykształcenie poszukuje jakiego kolwiek zajęcia. 1725
Wiadomość w adm. Gaz. Kal.

Magnezyt, Chlorek, Magnezii, Resolak
najtaniej sprzedaje Poznański
WARSZAWA,
Marszałkowska 72. 1243

Zginęła karta zwolnienia
wydana przez 3 Pułk Ułanów w Częstochowie na imię Stanisława Bembla rocznik 1886.

Kto dostarczy tartego lnu i konopi, spieszne zgłoszenia z podaniem ceny uprasza

M. Falkiewicz
Rawicz,

ulica 3-go Maja № 49. 1720

Zginął PASZPORT
wydany przez magistrat miasta Kalisza na imię Gabryela Rosenfelda oraz Karta Bertermi-nowego Urlopu wydana przez PKU. w Kaliszu na także samo imię rocznik 1890. 1719



PIĘGI i PRYSZCZE

usuwa radykalnie

krem „EROS”

Żądać w aptekach skład. apt. i perfum.

Zginął paszport

wydany przez magistrat m. Kalisza na imię Ignacego Lisa, 1723

Zginął paszport

wydany w Wieluniu na imię Hersz Pinkus Lewi. 1724

Zginęła karta powołania

wydana przez PKU. w Kaliszu na imię Władysława Rybarczyka rocznik 1887. 1297

Zgubiono weksel

na sumę 300.000 mkp. wystawiony przez p. Józefa Krasuckiego na korzyść Leona Lutrowicza z terminem płatności 15 maja prolongowany do 15 czerwca. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za nagrodą ul. Łódzka № 4, m. 15. Zastrzeżenie prawne zrobione. Weksel dla osoby drugiej nieważny.

Sprzedam 1666

maszynę do pisania

„ERIKA” Turecka 24 m. 11.

Dom

Handlowo-Zbożowy

F. Dzierżawski i S-ka.
Kalisz, Al. Józefina 12.

kupuje słomę lnianą.
Posiada na składzie
lubin żółty. 1679

Alluminium,

Reichgold, Bleichgold, Reichbleichgold najtaniej sprzedaje Poznański

WARSZAWA, Marszałkowska № 72. 1240

Najstarsza drukarnia w Kaliszu.

ŁADNIE

Największy zakład graficzny w ziemi Kaliskiej

DRUKARNIA

„GAZETY KALISKIEJ”

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

Wykonuje szybko i dokładnie wszelkie roboty wchodzące w zakres sztuki graficznej. Dzieła, broszury, książki handlowe i biurowe, formularze, druki dla p. pisarzy gminnych, afisze, klepsydry, zaproszenia ślubne oraz wszystkie inne druki. — Kompletnie nowy asortyment — — czaczonek najnowszych kroi. — Własna introligatornia. — —

TANI

SZYBKO

Maszyny poruszane prądami elektrycznymi

IDOKŁADNIE

Maszyny zecerckie. Stereotypownia